

Wyrobisz, Andrzej

Kobiety, rodzina i seks w republice arystokratycznej : (w związku z książką Daniela Hacke, *Women, Sex and Marriage in Early Modern Venice*, Ashgate Publishing Company, Burlington, VT — Aldershot 2004, s. XVI, 266)

Przegląd Historyczny 98/3, 465-469

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ARTYKUŁY RECENZyjNE, RECENZJE, NOTY RECENZyjNE

ANDRZEJ WYROBISZ
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historii Sztuki

Kobiety, rodzina i seks w republice arystokratycznej

(w związku z książką Daniela H a c k e, *Women, Sex and Marriage in Early Modern Venice*, Ashgate Publishing Company, Burlington, VT — Aldershot 2004, s. XVI, 266)

Historia kobiet, historia rodziny, historia seksualności — to problemy, które od kilku już dekad przyciągają uwagę historyków wielu krajów. Dołączona do recenzowanej tu książki bibliografia, aczkolwiek niewyczerpująca, ale bardzo starannie zestawiona, pozwala zorientować się w dorobku nauk historycznych w tych dziedzinach. Jest on bardzo znaczny i ważny. Ze względu na nieszczęsną barierę językową zabrakło w tej bibliografii prac historyków polskich, a przecież i oni mają w tych badaniach duże osiągnięcia.

Historia kobiet i rodziny we wczesnonowoczesnej Wenecji jest szczególnie interesująca z uwagi na miejsce akcji. Wenecja w XVI i XVII w. (tych stuleci dotyczy książka Daniela H a c k e) czasy największej potęgi i świetności miała już za sobą, ale wciąż była jednym z najważniejszych państw ówczesnej Europy. Mimo rozkwitu żeglugi transoceanicznej i rozbudowy flot przez Portugalię i Hiszpanię, a na północy przez Holendrów i Anglików, Wenecja nadal liczyła się jako morskie mocarstwo. Dysponowała ogromnymi bogactwami nagromadzonymi wcześniej. Odgrywała znaczącą rolę w polityce europejskiej. Dyplomacja wenecka była wszędzie obecna (to weneccjanie wymyślili funkcje ambasadorów, których wysyłali do wszystkich ważnych krajów europejskich). Dzięki tej dyplomacji oraz stale rozwijającym kontaktom handlowym Wenecja była ważnym ośrodkiem przepływu informacji. A także ważnym centrum kultury i sztuki. W XVI w. stała się jednym z największych w Europie ośrodków drukiarstwa. Weneccy malarze i architekci byli znani i cenieni w całej Europie, o ich dzieła ubiegały się najświetniejsze dwory monarsze i arystokratyczne.

A przy tym ustój Republiki św. Marka uchodził za najdoskonalszy. Taką opinię miał zarówno we Florencji i w innych miastach włoskich, jak i poza Alpami, również w Polsce w kręgach arystokratycznych i wśród zwolenników demokracji¹. O ile łatwo zrozumieć zachwyt, jakim darzyły ustój wenecki różne ugrupowania o skłonnościach arystokratycznych lub oligarchicznych, o tyle trudniej wytłumaczyć entuzjazm, jaki dla tego ustroju żywiły ugrupowania pragnące uchodzić za demokratyczne. Ustój wenecki był bowiem najbardziej niedemokratycznym ustojem, jaki można było spotkać w ówczesnej Europie. Rządy w Wenecji sprawowała ściśle zamknięta (*serrata del Gran Consiglio*

¹ F. Gaeta, *Alcune considerazioni sul mito di Venezia*, „Bibliothèque d'Humanisme et Renaissance” t. XXIII, 1961, s. 58–75; M. Gilmore, *Myth and reality in Venetian political theory*, [w:] *Renaissance Venice*, wyd. J. R. Hale, London 1973, s. 431–444.

dokonana w 1297 r.) grupa dziedzicznych oligarchów–patrycjuszy, którzy obsadzali wszystkie urzędy i decydowali o wszystkich sprawach państwa. Nie było żadnych organów przedstawicielskich. Inaczej niż we Florencji, Londynie, wielu miastach niemieckich, a także polskich, w Wenecji cechy rzemieślnicze nie były dopuszczone do udziału we władzy, natomiast były ściśle jej podporządkowane. Owszem, wiele urzędów obsadzano w drodze wyboru (poczynając od stanowiska doży), ale wyborów tych dokonywała owa rządząca wąska elita i tylko spośród swoich członków. A renomę najdoskonalszego ustroju Wenecja zawdzięczała przede wszystkim temu, że był to system zapewniający pełną stabilizację i wewnętrzne bezpieczeństwo. W odróżnieniu od wszystkich innych miast włoskich i europejskich, nękanych nieustannie różnego rodzaju buntami, rewoltami, walkami o władzę, w Wenecji nigdy nie dochodziło do żadnych społecznych niepokoїв ani rozruchów. Dlaczego tak było? Frederick L a n e przypisuje to m.in. świetnemu zaopatrzeniu miasta w żywność, co było możliwe dzięki odpowiedniemu zapleczu i znakomitej nawigacji. Wenecji nigdy nie zagrażał głód ani drożyzna żywności, jakże często wywołujące rozruchy wśród uboższej ludności w innych miastach. Ale Wenecja dysponowała też znakomitymi „służbami specjalnymi”. Wszechwładna i budząca grozę Rada Dziesięciu (*Consiglio dei Dieci*), powołana w XIV w. najpierw jako organ doraźny, ale szybko przekształcona w stałą instytucję, sprawowała skuteczną kontrolę nad wszystkim, co się działo w Wenecji². A wreszcie w Wenecji był bardzo rozbudowany system różnorodnych stowarzyszeń, zwanych *scuole*, do których należeli praktycznie wszyscy weneccjanie. Nie dawało to żadnych rzeczywistych uprawnień, ale znakomicie integrowało społeczeństwo i stwarzało złudzenie partycypowania we władzy, a zatem rozładowywało wszelkie napięcia, zaspokajało ambicje, czyniło bezprzedmiotową walkę o udział w rządach³.

Na tym tle należy rozpatrywać historię weneckiej rodziny. Była ona elementem tego doskonałego ustroju, uważana była za fundament państwa i społeczeństwa. Była to rodzina patriarchalna, chrześcijańska, mająca ściśle przestrzegać zasad Kościoła rzymskiego, a od soboru trydenckiego zaleceń tego soboru. Patriarcha wenecki był aktywnym uczestnikiem soboru i zadbał o to, by jego dekryety dotyczące małżeństwa i rodziny (*Tametsi*) zostały natychmiast przekazane do wiadomości mieszkańcom Wenecji. A potem zarówno władze kościelne, jak i państwowe troszczyły się o to, by zasady te były wcielane w życie (op. rec., s. 13–14, 31–32).

A jak w rzeczywistości funkcjonowała ta doskonała rodzina w najdoskonalszym ustroju?

Daniela Hacke postanowiła to sprawdzić, analizując akta sądów, które w Wenecji rozpatrywały sprawy rodzinne, spory między małżonkami, sprawy o cudzołóstwo, bigamię, u nieważnienie małżeństwa, uwiedzenia: sądu patriarchalnego, Rady Dziesięciu, Avogaria di Comun, Esecutori contro la Bestemmia. Uczyniła to w przekonaniu, że akta sądowe są wiarygodnym źródłem informującym o wszystkich aspektach życia społecznego, także rodzinnego i osobistego (s. 85).

Nie podzielałam tego przekonania i optymizmu poznawczego autorki. Osobiście bardzo krytycznie i sceptycznie oceniam wiarygodność źródeł pochodzenia sądowego. Biorąc pod uwagę okoliczności ich powstawania, cel i sposób ich tworzenia, przedstawiony w nich obraz ludzi i ich życia jest bardzo wątpliwej wartości. Akta sądowe pokazują przede wszystkim procedury sądowe, interesy procesujących się stron oraz poglądy sędziów. A z prawdą o życiu codziennym ma to niewiele wspól-

² M. M a c c h i, *Storia de Consiglio dei Dieci* t. I–II, Genova 1875; G. M a r a n i n i, *La costituzione di Venezia* t. II, Firenze 1974, s. 387–472.

³ B. P u l l a n, *Rich and Poor in Renaissance Venice. The Social Institutions of a Catholic State, to 1620*, Oxford 1971, s. 33–187; idem, *Natura e carattere delle Scuole*, [w:] *Le Scuole di Venezia*, wyd. T. P i g n a t t i, Milano 1981, s. 9–26; S. C h o j n a c k i, *Political Adulthood in Fifteenth-Century Venice*, „American Historical Review” t. XCI, 1986, nr 4, s. 791–810; D. R o m a n o, *Patricians and Popolani. The Social Foundation of the Venetian Renaissance state*, Baltimore–London 1987.

nego⁴. W sprawach tak skomplikowanych i tak osobistych jak życie rodzinne czy życie seksualne przydatność źródeł sądowych jest doprawdy bardzo ograniczona.

Nie dziwi mnie zatem, że autorka przedstawiła tylko niektóre aspekty życia weneckich kobiet, życia tamtejszych rodzin, życia seksualnego weneccjan ani że w zarysowanym przez nią obrazie przeważają barwy ciemne. Rodzice zmuszający córki do wychodzenia za mąż za zupełnie nieodpowiadających im partnerów, kojarzenie małżeństw wyłącznie ze względu na oczekiwane korzyści materialne, całkowite podporządkowanie kobiet i dzieci władzy mężów, brutalność małżonków maltretujących żony fizycznie i psychicznie, uwodzicielstwo, niedotrzymywanie obietnicy małżeństwa, cudzołóstwo, impotencja i choroby weneryczne uniemożliwiające współżycie seksualne, choroby psychiczne — to wszystko zostało opisane w aktach sądowych, ponieważ to były argumenty, które mogły uzasadniać orzeczenie o separacji lub nieważności małżeństwa (czyli rozwodzie), a takie właśnie sprawy rozpatrywały sądy. Udane małżeństwa, szczęśliwe rodziny do sądów nie trafiały, o ich życiu niczego z akt sądowych się nie dowiemy.

Niewiele się też dowiemy o strategii zawierania małżeństw: czy w Wenecji przeważały małżeństwa endogamiczne, zawierane w obrębie własnej grupy społecznej, czy też granice te przekraczano i jak często? Sporo jest informacji o wydawaniu za mąż bardzo młodych dziewcząt, nawet kilkunastoletnich (niekiedy poniżej dozwolonego prawem kanonicznym wieku 12 lat), czasem znowu żenili się mężczyźni sędziwi (75 lat!), dobrze sytuowani materialnie, ale nie wiemy, jaki był przeciętny wiek wstępujących na ślubny kobierzec, bo danych takich dla Wenecji nie ma. A był to przecież bardzo ważny wskaźnik demograficzny określający możliwość doczekania się potomstwa, ale także obyczajowy wyjaśniający rozpowszechnienie seksu przed- i pozamałżeńskiego, napięcia psychiczne wynikające z utrzymywania długotrwałego celibatu. Nie dowiadujemy się niczego o dzietności rodzin weneckich. Wiemy, ile pozwów o separację lub unieważnienie małżeństwa rozpatrywały sądy i jakie zasądzały wyroki (s. 40–42), ale nie wiadomo, jaki to był odsetek zawartych w Wenecji małżeństw, a zatem jaka była trwałość związków rodzinnych.

Spośród trzech wymienionych w tytule książki tematów: kobieta — rodzina — seks autorka poświęciła uwagę niemal wyłącznie rodzinie. O kobietach jest mowa tylko w kontekście rodziny. A przecież życie kobiet toczyło się także poza rodziną⁵. Również życie seksualne autorka przedstawiła wyłącznie w związku z rodziną: *consummatio matrimonii*, *debitum conjugale* i jego egzekwowanie, *impotentia coeundi* przekreślająca ważność małżeństwa, wreszcie cudzołóstwo oraz uwodzenie i defloracja dziewcząt mamionych niedotrzymywanymi później obietnicami małżeństwa. Te sprawy trafiały na wokandy sądów, ponieważ były podstawą do orzekania separacji lub unieważnienia małżeństwa albo zasądzania roszczeń. Natomiast tylko okazjonalnie dowiadujemy się o antykoncepcji, aborcji, dzieciobójstwie. Życie było jednak bogatsze i bardziej urozmaicone niż procedury sądowe.

W aktach sądowych bardzo rzadko była mowa o emocjonalnych aspektach związku mężczyzny i kobiety (s. 171–174). A przecież obrazy takie jak Tycjana „Nimfa i pasterz”, „Koncert wiejski”, „Wenus i Adonis”, „Wenus i organista”, „Wenus i lutnista” świadczą, że relacje między mężczyznami i kobietami w renesansowej Wenecji nie opierały się wyłącznie na wyrachowaniu i rygorystycznym przestrzeganiu przykazań kościelnych. Obrazy te były refleksją artysty obserwującego toczące

⁴ Już dawno historycy zauważali, jak wielki wpływ na zeznania składane przed sądem miała sugestia wywierana przez sędziów. Obraz Żyda wyłaniający się z akt inkwizycji hiszpańskiej to nie prawdziwy obraz Żyda, lecz taki, jakiego życzyli sobie inkwizytorzy. Vide E. R i v k i n, *The utilization of non-Jewish sources for the reconstruction of Jewish history*, „Jewish Quarterly Review” t. XLVIII, 1957, nr 2, s. 183–203.

⁵ Cf. M. C h o j n a c k a, *Working Women in Early Modern Venice*, Baltimore–London 2001.

się wokół niego życie i zapewne biorącego pod uwagę poglądy ludzi, którzy jego dzieła podziwiali i nabywali. A Tycjan był malarzem bardzo cenionym i szanowanym w Wenecji⁶.

Autorka niewiele napisała o prostytucji, chociaż wiadomo, że była ona w Wenecji rozwinięta (kronikarz wenecki Marino Sanudo pisał — zapewne z dużą przesadą — że w Wenecji na początku XVI w. było prawie 12 tys. prostytutek), jak zresztą w każdym dużym mieście, zwłaszcza portowym⁷. Przyczyny rozwoju prostytucji były bardzo różnorodne i złożone. Zwykle podaje się jako główne przyczyny demoralizację oraz ubóstwo zmuszające kobiety do szukania źródeł utrzymania właśnie w taki sposób. Jednak bieda nie mogła być w Wenecji czynnikiem decydującym o rozwoju prostytucji, było to bowiem miasto zamożne i miało ono dobrze zorganizowaną opiekę społeczną w postaci rozbudowanej sieci *scuole*, o których już wyżej była mowa. Ale prostytucja to przecież świadczenie płatnych usług, a więc niezbędny był popyt na tego rodzaju usługi. Popyt taki istniał w wielkich miastach z dużą liczbą przybyszów, wśród których byli zarówno chwilowi goście bawiący tam przejazdem w celu załatwienia jakichś interesów, podróżnicy, osoby szukające rozrywki, jak też dłużej pozostający imigranci, którzy wszakże nie od razu zakładali rodziny i rozpoczynali ustabilizowane życie. Klientami prostytutek byli jednak nie tylko mężczyźni samotni, niezonaci lub czasowo oderwani od swych rodzin. Byli nimi także żonaci, mający własne rodziny. Tu w grę wchodziła dysfunkcyjność rodzin, które nie zaspokajały nie tylko wszystkich seksualnych potrzeb swych członków, ale także ich potrzeb emocjonalnych, socjalnych. Usługi prostytutek bowiem — zawsze i wszędzie — to nie tylko seks, ale także życie towarzyskie, wysłuchiwanie zwierzeń, w tym również użalań się na współmałżonki nie dość atrakcyjne i niesympatyczne. Rozwój prostytucji jest zatem zawsze dowodem jakiejś niedoskonałości życia rodzinnego. A o takiej dysfunkcyjności rodziny weneckiej świadczą owe toczące się przed tamtejszymi sądami sprawy o separację, unieważnienie małżeństwa, cudzołóstwo, maltretowanie kobiet i dzieci przez brutalnych małżonków. Prostytucji nie można traktować — jak to czyni bardzo wielu autorów badających to zjawisko — wyłącznie jako kryminogenicznego marginesu społecznego i objawu demoralizacji kobiet i mężczyzn. Kościół zawsze (od czasów św. Augustyna) traktował prostytucję jako „zło konieczne”. Prawo weneckie nie odróżniało wyraźnie płatnego nierządu od cudzołóstwa. Władze Wenecji — kościelne i świeckie — bardzo oględnie podchodziły do prostytucji, starając się nie tyle ją zwalczać, ile reglamentować i kontrolować. Prostytucja była też wówczas traktowana jako skuteczny środek zwalczania homoseksualizmu, który uważano za najgorszy z grzechów i największe zagrożenie dla społecznego ładu i rodziny.

Daniela Hacke zupełnie nie zainteresowała się homoseksualizmem, choć przecież jest to także forma życia seksualnego człowieka, a więc jednego z trzech tytułowych problemów książki. Sprawy o homoseksualizm były sądzone przez Radę Dziesięciu, której akta autorka badała, a więc mogła się w nich zetknąć z problemem homoseksualizmu i jeżeli go całkowicie pominęła, to był to jej świadomy wybór. Napisano na ten temat już sporo⁸, autorka mogła więc uznać, że nie ma potrzeby wracać

⁶ G. Cozzi, *La donna, l'amore e Tiziano*, [w:] *Tiziano e Venezia. Convegno internazionale di studi, Venezia 1976*, Vicenza 1980, s. 47–63; R. Goffen, *Titian's Women*, New Haven–London 1997.

⁷ G. Scaramello, *Per una storia della prostituzione a Venezia tra il XIII e il XVIII sec.*, „Studi Veneziani” N.S. t. XLVII, 2004, s. 15–101.

⁸ G. Ruggiero, *Sexual Criminality in the Early Renaissance Venice 1338–1358*, „Journal of Social History” t. VIII, 1975, s. 18–37; idem, *The Boundaries of Eros. Sex, Crime and Sexuality in Renaissance Venice*, New York 1985, s. 109–155; P. H. Labalme, *Sodomy and Venetian Justice in the Renaissance*, „Tijdschrift voor rechts-geschiedenis. Revue d'histoire du droit. The legal history review” t. LII, 1984, nr 3, s. 217–254; G. Martini, *Il „vizio nefando” nella Venezia del Seicento. Aspetti sociali e repressione di giustizia*, Roma 1988; G. Scaramello, *Devianza sessuale ed interventi di giustizia a Venezia nella prima metà. del XVI secolo*, [w:] *Tiziano e Venezia*, s. 75–84.

do problemów już opracowanych. Opracowanych, ale przecież nie wyczerpanych. Homoseksualizm uważano za zagrożenie rodziny, a więc problem ważny dla historyka rodziny. Historyk rodziny chętnie dowiedziałby się, jaka była sytuacja homoseksualistów w rodzinie, w tej weneckiej patriarchalnej, chrześcijańskiej rodzinie pilnie przestrzegającej zaleceń soboru trydenckiego. Czy żyli oni pod wspólnym dachem z resztą członków swych rodzin i podlegali władzy i kontroli ze strony ojca rodziny? Jak byli traktowani? Córki lesbijki mogły znajdować schronienie w klasztorach, o czym pisała Judith Brown⁹. A synowie geje? Czy też wstępowali do zakonów? Czy byli zmuszani — w imię moralności chrześcijańskiej i dla honoru rodziny — do zawierania małżeństw? I jak układało się wtedy ich życie małżeńskie? Czy owe oskarżenia o impotencję wysuwane przez kobiety weneckie jako argument mający wpłynąć na unieważnienie małżeństwa (s. 145–148, 152–164) nie kryły takich właśnie przypadków? Czy też żyli samotnie i ich losy kryją się w owych ciemnych liczbach samotnych osób przytaczanych przez autorkę (s. 25)? Z akt procesów o homoseksualizm wiemy, że to właśnie w ramach rodziny, czy raczej szerzej pojętej „wspólnoty domowej” (*household*) geje mogli zaspokajać swoje potrzeby seksualne (relacje: pan — służa)¹⁰.

Czy stosunki panujące w rodzinach weneckich w XVI i XVII w. były czymś wyjątkowym, czy też wpisywały się w obraz życia rodzinnego w całej ówczesnej Europie? Rodzina była wówczas wszędzie ważnym elementem struktury społecznej, odgrywała decydującą rolę nie tylko w prokreacji i wychowaniu dzieci, ale też w działalności gospodarczej, aktywności politycznej, kulturze. Ale nadmierne eksponowanie roli rodziny, jak to było w Wenecji, przyznawanie jej zbyt daleko idących uprawnień, obdarzanie ojców rodzin zbyt wielką władzą nad członkami rodziny i wspólnoty domowej prowadziło nieuchronnie do ograniczania praw jednostek, do naruszania ich osobistych dóbr. Był to więc krok w kierunku totalitaryzmu. I to było charakterystyczne właśnie dla Wenecji, której ustrój, gloryfikowany jako doskonały, miał cechy totalitaryzmu.

Lektura książki Daniela Hacke utwierdziła mnie w przekonaniu, że akta sądowe są źródłem jednostronnym i nie w pełni wiarygodnym. Doceniam wielki trud, jaki autorka włożyła w ich analizę. Ale ubolewam, że nie sięgnęła szerzej do innego rodzaju źródeł, które pozwoliłyby przedstawić obraz rodzin, kobiet i życia seksualnego w nowożytnej Wenecji bardziej wszechstronnie. Książka Daniela Hacke to skrupulatna prezentacja tego, co na temat historii kobiet, rodzin i seksualności mówią weneckie źródła sądowe, ale nie jest to wyczerpujące przedstawienie tych zagadnień.

* * *

Przemysław Nehring, *Dlaczego dziewictwo jest lepsze niż małżeństwo? Spór o ideał w chrześcijaństwie zachodnim końca IV wieku w relacji Ambrożego, Hieronima i Augustyna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2005, s. 243.

Autor porusza jeden z najważniejszych problemów nauczania Kościoła, jakim jest stosunek do dziewictwa i małżeństwa. Dyskusja, której początki widzieć można w listach św. Pawła, trwa właści-

⁹ J. Brown, *Immodest Acts. The Life of a Lesbian Nun in Renaissance Italy*, New York–Oxford 1986.

¹⁰ G. Ruggiero, *The Boundaries of Eros*, s. 115–116.